



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO  
WSK ŚWIDNIK

Nr 24 (441)

20 grudnia 1976 r.

Cena 50 gr

## V PLENUM KC PZPR

# O konsekwentną realizację społeczno-ekonomicznego programu VII Zjazdu PZPR

Omówieniu Uchwał V Plenum KC, wytyczeniu kierunków pracy partyjnej zapewniającej dalszy dynamiczny i bardziej harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy kraju poświęcone było spotkanie zakładowego aktywu partyjnego z sekretarzem KW PZPR tow. Tadeuszem Mizerą. Głównym nurtem spotkania była rzeczowa analiza zadań wynikających z planów społeczno-gospodarczych rozwoju Polski na 5-lecie 1976-1980 rozpatrywanych w skali obecnego 10-lecia.

i unowocześnienie potencjału wytwórczego kraju i na tej podstawie stwarzanie warunków dalszego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi pracy. W pierwszych latach tej dekady pomyślnie zrealizowaliśmy wiele trudnych zadań — m. innymi ponad 50 tys. inwestycji różnego typu. Otrzymane w ten

**Przed dwudziestu laty  
ukazał się pierwszy numer  
gazety zakładowej...**

**GŁOS  
ŚWIDNIKA**

[ORGAN ZAŁOGI WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO]

NR 1

1 — 15 LISTOPADA 1966 R.

CENA 20 GR.

## Artykuł wstępny

Droży czytelniku, dzisiaj jest 20. Wierzę, że pierwszy numer dwudziestoletniego organu prasowego Waszego zakładu, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

(Od VIII Plenum naszego Zjazdu) Wskazał on jasno, że jako pierwszy numer naszego organu prasowego, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

Uwaga! Wskazał on jasno, że jako pierwszy numer naszego organu prasowego, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

## NASZ PROGRAM

W sprawie o wykonaniu VII Zjazdu KC PZPR, o konkretnych zadaniach, które stoją przed nami, o konkretnych zadaniach, które stoją przed nami, o konkretnych zadaniach, które stoją przed nami.

terów, powołano do pracy kolegium redakcyjne naszego organu prasowego, którego zadaniem będzie podawanie informacji o życiu całej załogi i społeczeństwa miasta Świdnika.

Zgodnie z naszymi założeniami, nasz organ prasowy, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

Przytoczę tu kilka przykładów, które dowodzą, że nasz organ prasowy, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

Pragnę odczytać dla Waszego kolegium redakcyjnego nasz program, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

Pragnę odczytać dla Waszego kolegium redakcyjnego nasz program, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

Pragnę odczytać dla Waszego kolegium redakcyjnego nasz program, który ukazał się 20 lat temu, jest dla Ciebie jakby ciekawym zabytkiem.

## ...A W NIM — ARTYKUŁ WSTĘPNY

Droży czytelniku! Oddajemy dziś do Waszych rąk pierwszy numer ogólnozakładowego organu prasowego. Uwzględniając życzenia załogi powołano do pracy kolegium redakcyjne, którego zadaniem będzie podawanie informacji o życiu całej załogi i społeczeństwa miasta Świdnika. Zgodnie z założeniami informować Was będziemy jak najbardziej rzetelnie o wszystkich sprawach i zjawiskach w mieście i zakładzie, pomagać Wam, interweniować w razie potrzeby, wspierać radą, nieść pomoc w rozwiązywaniu trudności...



Całą dekadę lat 1971-1980 cechuje bowiem jednolita koncepcja społeczno-ekonomiczna, jednolita hierarchia celów i metod socjalistycznego budownictwa. Jest to polityka sprawdzona w praktyce i poparta przez społeczeństwo. Jej cechą charakterystyczną jest dynamika rozwoju gospodarczego

sposób zdolności produkcyjne i usługowe stanowią ogromny potencjał. W obecnej dekadzie niekóre z punktów programu; jak wzrost realnych płac zostały wykonane z wyprzedzeniem — w Uchwale VI Zjazdu założono

(Dokończenie na str. 2)



## Racjonalizacja społeczna potrzeba

Dnia 8 grudnia br. obrady Egzekutywy KZ PZPR poświęcone były ocenie ruchu racjonalizatorskiego w roku 1976. Z informacji przedstawionej przez dział postępu technicznego i wyznaczeni, obejmującej trzy pierwsze kwartały br. wynika, że rezultaty ruchu racjonalizatorskiego w roku 1976 są zbliżone do uzyskanych w roku ubiegłym z pewną przewagą w sensie ilościowym, natomiast występuje dość wyraźny spadek efektów wynoszący około 20 proc.

Liczba projektów zgłaszanych przez cały bieżący rok wykazywała w pierwszych miesiącach br. pewną przewagę nad wynikami roku ubiegłego z tym, że przewaga ta stopniowo maleje. Jedną z głównych przyczyn utrzymującego się na niezadawalająco niskim poziomie stanu zgłoszeń wniosków racjonalizatorskich jest zmniejszona aktywność racjonalizatorska pracowników technicz-

nego przygotowania produkcji; innego — pozostawienie wyłącznie twórcom spraw związanych z wdrożeniem i wyszukiwaniem wykonawców zgłoszonego projektu.

Czynnikami hamującymi realizację projektów są więc głównie:

- trudności wykonawcze (ograniczona przepustowość w wydziałach gospodarki narzędziowej i głównej mechanika);
- brak materiałów, zwłoka w dostawach, zapasy części lub materiałów według dawnej technologii;
- trudności kooperacyjne — szczególnie w stosunku do spieków z proszków metali, cdełów, odkuwek i detali formowych;
- problemy w zakresie opracowania dokumentacji szczególnie dotyczących konstrukcji

(Dokończenie na str. 2)



# O konsekwentną realizację społeczno-ekonomicznego programu VII Zjazdu PZPR

(Dokończenie ze str. 1)  
wzrost średniej płacy realnej w sektorze gospodarki społeczno-ekonomicznej o 17 — 18 proc., natomiast w rzeczywistości nastąpił wzrost o 40 proc. Równolegle rozwijana była faza świadczeń socjalnych przy czym wydatki na ten cel w ciągu pięciolecia uległy podwojeniu.

Napięcia i trudności jakie wystąpiły w roku bieżącym są związane z realizacją tych wszystkich ogromnych zadań. Jest to społeczny koszt jaki płacić trzeba za dynamiczne przyspieszenie rozwoju kraju na wielu odcinkach. Jest to znacznie niższy koszt od tego jaki zapłaciłbyśmy w przypadku stagnacji, za brak rozwoju.

Obecne napięcia i trudności były przewidywane. Ich spotęgowanie zaś spowodowane zostało przez

3 kolejne lata niepomysłnych wyników w rolnictwie, ponad 2-letnia zła koniunktura w handlu zagranicznym i coraz bardziej ujemne skutki przestarzałej struktury cen.

W projekcie planu na lata 1976-1980 przewiduje się dokonanie głębokiego manewru w celu umocnienia równowagi gospodarczej wszędzie tam, gdzie została ona naruszona, przy czym nadzór nad tym, aby zmiany te miały szybkie przywrócenie równowagi rynkowej.

Szczególne preferencje uzyskują — produkcja żywności, usługi, produkcja na rynek i eksport oraz rozwój budownictwa mieszkaniowego. Mimo wielu nowych uwarunkowań utrudniających realizację strategii nakreślonej na VI i VII Zjeździe ostatnie lata

obecnej dekady stać będą pod znakiem utrzymania wysokiej dynamiki wzrostu. Produkcja przemysłowa wzrosła o 48 — 50 proc., rolna 16 — 19 proc., płace realne o 16 — 18 proc. Podstawą realizacji celów społecznych będzie wzrost o 40 — 42 proc. wytworzonego dochodu narodowego, co sprawia, że Polska utrzyma się w ścisłej czołówce najszybciej rozwijających się państw. Realizacja tych planów wymaga jednakże wzmocnionej aktywności społeczno — produkcyjnej wszystkich ludzi pracy. Do rangi najwyższego patriotycznego obowiązku urasta obecnie polepszenie jakości pracy, walka o poprawę jakości produkcji, lepsze wykorzystanie czasu pracy i rezerw tkwiących w istniejącym już potencjale gospodarczym kraju.

## Z ŻYCIA PARTII

### Racjonalizacja społeczna potrzeba

(Dokończenie ze str. 1)  
różnego typu instalacji, które to prace winni wykonywać pracownicy biura projektowego do spraw rozwoju zdolności produkcyjnej zakładu.  
Należy też zauważyć, że liczba uzyskanych patentów i świadectw ochronnych uległa zmniejszeniu, spada też liczba zagadnień spornych i odwołań skierowanych do zjednoczenia.  
Reasumując — można ocenić, że wyniki uzyskane w 1976 roku

na polu racjonalizacji i wynalazczości utrzymują się na przeciętnym poziomie tzn. nie występują (poza obniżeniem efektów) szczególnie rażące mankamenty, ale też nie notujemy wyraźnych osiągnięć. Przyjęte przez egzekutywę wnioski wynikające z toku obrad zmierzają do pobudzenia społecznej inicjatywy w tym zakresie oraz wzmocnienia dyscypliny wykonywania zadań wynikających z ruchu racjonalizatorskiego przez administrację zakładu.

## Pożegnania...



27 listopada br. w drukarni przykładowej odbyło się pożegnanie tow. Zdzisława Malinowskiego — długoletniego pracownika przemysłu poligraficznego i byłego kierownika drukarni przykładowej, który przepracował w swym zawodzie 48 lat. Tego dnia przybył on do wydzielu w towarzystwie zaproszonych przez kierownictwo i załogę dwóch kolegów z pracy — Alfonsa Bukowskiego i Stanisława Piękosza — byłych pracowników drukarni, którzy o kilka tygodni wcześniej

odeszli również z zakładu na zasłużoną emeryturę.

Tow. Zdzisław Malinowski za wieloletnią pracę zawodową i polityczno-społeczną w uznaniu zasług otrzymał dyplomy od KZ Partii, dyrektora oraz od Samorządu Robotniczego Medal XXV-lecia, za koleżeńki i koledzy z pracy wręczyli mu wiele upominków — śpiewając tradycyjnie 100 lat. Do tych gorących życzeń dołącza się również redakcja Głosu.

k.

## ...i powroty

Jako jedyny na Lubelszczyźnie nasz zakład od lat organizuje uroczyste spotkania młodzieży powracającej z wojska z koletywem zakładowym.

Tradycja już jest, że młodzież zapoznaje się ze zmianami jakie zaistniały w przedsiębiorstwie w ciągu ostatnich lat i nowościami kodeksu pracy.

Cechą spotkań, które miało miejsce dnia 2 grudnia br. była szczerza dyskusja o problemach z jakimi zetknęli się młodzi wracając do zakładu po wielu mie-

siacach nieobecności przy swoim warsztacie pracy. Z dyskusji wynikało, że większość ich kłopotów związana była ze złą organizacją pracy, brakiem zainteresowania ze strony niektórych mistrzów i kierowników oraz nie dość prężną działalnością kół wydzielowych ZSMP. Wierze, że zgłoszone uwagi staną się cenną wskazówką określającą kierunki działania odpowiedzialnych za prawidłowy przebieg procesu adaptacji młodych w przedsiębiorstwie.

# DOGONIĆ CZAS

Moją rozmowę z kierownikiem wydziału pomp i sprężel Włodzimierzem Dudzikim przerwało wejście mistrza.

— Nic z tego nie będzie, łożysko na luz!

— Jak to, przecież łożysko w pompie nie jest pasowane, niech pan sprawdzi tolerancję wykonywania średnicy zewnętrznej pierścienia łożyska i wewnętrznej korpusu — łożysko nie będzie miało luzu, gdy otrzyma pakiet pierścieni i będzie wtedy siła oślowa.

Ale proszę to uzgodnić z kierownikiem kontroli.

Dzwoni telefon:  
— Nareszcie — z podniesionego głosu wnioskuję, że rozwiązana została ważna sprawa.

Po zakończonej rozmowie telefonicznej błyskawiczna decyzja dla dozworu:

— Kończymy robotę z wydziału motocyklowego, mamy odlew rozpocynamy produkcję.

Chwila przerwy i już cichy spokojny głos:

— Produkcję mamy trzy rodzaje pomp i 10 typów sprężel. Pompy olejowe do wspomagania układu kierowania przeznaczonych do samochodów ciężkich osobowych, pompy olejowe do traktorów i pompy wodne.

Możemy pracować dopiero wówczas, gdy dostaniemy gotowe odlew od naszych kooperantów. Ich brak zatrzymuje produkcję.

— Intryguje mnie rozmowa telefoniczna, która przedstawia w wydziale produkcję.

— Tak, są rozmowy, na które czekamy niecierpliwie i ta właśnie należała do takich.

Zaraz to wszystko wyjaśnię: wykonujemy produkty finalne (pompy, sprężel) do których potrzebne są między innymi odkurki, dźwigniki, wały. Półfabrykaty te otrzymujemy z różnych zakładów. Brak tylko jednej podkładki powoduje przerwanie toku pracy na taśmie, straconego czasu nie można odrobić, ponieważ taśma pracuje w ruchu ciągłym. Współpraca z kooperantami jest naszą największą bolączką.

— Może bliżej pan powie jak to wygląda w praktyce.  
— Tak naprawdę dopiero około 15 każdego miesiąca otrzymujemy odlew, które podlegają u nas dalszej obróbce. Posłuży się przykładem: 11 października przyszło 1/3 zamówionych wałów, dźwignienka nie dotarła do nas wcale.

— Jak według pana można rozwiązać ten problem?

— Trudno mi odpowiedzieć. Pracownicy działu kooperacji robią wszystko by nam pomóc, jednak i oni natrafiają na bariery, których nie mogą pokonać. W ubiegłym miesiącu otrzymałem wiadomość z działu kooperacji mówiącą o tym, że korpusy w ilości 1500 sztuk będą następnego dnia.

Czekamy cały dzień — owszem przyszła partia 500 sztuk, okazało się, że już na miejscu w hucie złomowano 1000 szt. a my w dalszej obróbce mamy z tych otrzymanych jeszcze 50 proc. braków.

— Jak mam rozumieć 250 szt. braków?

— Istnieją ukryte wady techniczne produktów, które uwidaczniają się dopiero w końcowej fazie obróbki.

— To znaczy, że na ilość np. 2 tysięcy pomp musicie zrobić przeciętnie o tysiąc korpusów więcej?

— Oczywiście tak, nie ułatwia to pracy tym bardziej, że przecież odlewów tych nie mamy na czas. — Jak w takim razie, mimo tych trudności wykonujecie zadania planowe?

— To sukces całej załogi. Mamy dobrych, sumiennych i aktywnych pracowników. Rozumieją sytuację jaka istnieje.

— W waszym wydziale plan robi się od połowy miesiąca, a co do 15 każdego miesiąca?

— Mamy dobrze rozwiniętą kooperację międzywydziałową, współpracujemy z wydziałem motocyklowym, hartownią, kuźnią. Prace tych wydziałów uzupełniają nam powstałe luki. Ludzie pracują bez wytchnienia, nie ma swiata.

Jak długo praca w takich warunkach będzie koniecznością? Dawno minął okres organizowania wydziału pomp i produkcji, i najwyższy już czas by produkcja w nim przebiegała rytmicznie.

Nasuwają się pytanie, czy dział kooperacji zrobił wszystko by zabezpieczyć wydział pomp i sprężel w potrzebne do produkcji półfabrykaty?

Jeżeli nawet napotyka ją oni w swej pracy na kłopoty, to na pewno nie powinny one występować permanentnie, bo przecież pracownicy bezpośredniej produkcji nie mogą ciągle pracować w tzw. „awarii”.

Irena Wierchoś

## NASZ KOMENTARZ

Obrady VIII Kongresu Związków Zawodowych dobiegły końca. W ciągu trzech pracowitych dni z trybuny kongresowej w czasie obrad plenarnych i posiedzeń zespołów problemowych wypowiedziało się ponad 850 delegatów, przedstawicieli wszystkich branż i zawodów z całego kraju. Były to wystąpienia oceniające dorobek związkowców, rzetelnie analizujące osiągnięcia i niedomaganie, nakreślające zadania wy-

czenie związków zawodowych — rzecznika interesów klasy robotniczej — w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych na wszystkich szczeblach planowania i zarządzania. Ujęte w tezę zadania dotyczą przyszłości — tej najbliższej i w najszerszym jej rozumieniu. Wyraża się to w nawiązywaniu do najbardziej żywotnych i aktualnych spraw, podejmowaniu problemów trudnych, których rozwiązanie warunkuje osiągnięcie wyższej jakości pracy i życia. Cel, jaki stawiają związki w swej pracy — czło-

## VIII Kongres Związków Zawodowych zakończył obrady

nikające z Uchwały VII Zjazdu Partii — zadania wspólne dla wszystkich ludzi pracy. Trudnie i wymagające ich realizację okazał się wysiłek efektywny, przyczynił się do rozwoju i wzbogacenia gospodarki naszego kraju, poprawy warunków życia i pracy.

Tezy sformułowane i dyskutowane przed kongresem i w trakcie trwania jego obrad spotkały się z generalną aprobatą i pełnym poparciem. Raz jeszcze potwierdzono rosnącą rolę i zna-

wiek i jego dobro — może być osiągnięty poprzez wspólne działanie, włączenie się wszystkich związkowców, ich świadomy i twórczy udział w kształtowaniu państwa rozwiniętego socjalizmu. W odczuciu wszystkich utwierdziła się pozycja rad zakładowych jako współgospodarza zakładu i organizatora samorządności pracowników.

Tezy wraz ze zgłoszonymi poprawkami i uzupełnieniami przyjęte zostały jako program działania ruchu zawodowego na lata 1976-1980.

## SPROSTOWANIE

Do notatki zatytułowanej „Więcej uprawności” a zamieszczonej w nr 22 Głosu Świdnika z dnia 30 listopada br. wkładził się błąd spowodowany nieporozumieniem. Ponieważ pawilon, o którym pisałiliśmy usytuowany jest przy

zbiegu dwóch ulic — Kopernika i Świerczewskiego, niewłaściwie podaliśmy adres — ul. Świerczewskiego. Krytyka dotyczyła pawilonu spożywczego nr 7 przy ul. Kopernika 2.

Personel sklepu przy ul. Świerczewskiego przepraszamy.



# KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

## ZSMP • ZSMP • ZSMP

### PLENUM ZZ ZSMP

Podsumowaniem kampanii sprawozdawczo - programowej kół wydzielonych było Plenum ZZ ZSMP.

Referat sprawozdawczy wygłosił tow. Wacław Szuryga, w którym poruszył między innymi problemy nurtujące całą młodzież zakładu oraz podsumował dorobek okresu sprawozdawczego. Następnie kolejno zabierali głos dyskutanci: STANISŁAW MIODUSZEWSKI poruszył problem składania wniosków racjonalizatorskich — zbyt długo leżą w zakładowej komisji czekając na ocenę i wdrożenie. Podniósł także sprawę konieczności podpisywania umowy o trzeci blok patronacki.

Przedstawiciel ZST poinformował zebranych, że młodzież szkolny wypracowała w czynie społecznym w roku 1976 — 2,4 mln złotych oraz, że uczniowie chętnie uczestniczą w pracach na rzecz FASM.

EUGENIUSZ HUNKIEWICZ — w swojej wypowiedzi mówił o konieczności utworzenia kół zainteresowań po to, by młodzież zakładu miała gdzie rozwijać i doskonalić swoje zainteresowania. STANISŁAW KOCYŁA poruszył dość istotny problem. Postulował on na większe niż dotychczas zainteresowanie, a nawet ingerencję organizacji w sprawiedliwy podział robót, wynagrodzenie za dobrą pracę.

W drugiej części zebrania plenarnego tow. Szuryga omówił

sprawy organizacyjne, w których zaproponował zmiany w składzie Prezydium ZZ ZSMP. Na stanowisko wiceprzewodniczącego został zaproponowany WALDEMAR KIJANKO — dotychczasowy członek Prezydium ZZ ZSMP na miejsce kol. Marii Balickiej, która została powołana na redaktora naczelnego Głosu Świdnika. Kol. Maria Balicka jednocześnie będzie sprawowała społecznie funkcję wiceprzewodniczącej ZZ ZSMP do spraw kulturalnych. Również w skład prezydium został zaproponowany kol. STANISŁAW MIODUSZEWSKI — przewodniczący kół przy wydziale montażowo-spalalniczym.

Plenum jednogłośnie zatwierdziło propozycje zmian w Prezydium ZZ ZSMP.

Na zakończenie głos zabrał kol. JANUSZ MROZ przewodniczący Miejskiego Zarządu ZSMP, który w swoim wystąpieniu ustosunkował się do dyskusji stwierdzając, że „Musimy świadomie zdać sobie sprawę przede wszystkim z konieczności pogłębiania działalności ideowo-wychowawczej, kształtującej postawy ZSMP-owców, gdyż to decyduje o wynikach pracy, a w konsekwencji o poziomie życia i spełnianiu obywatelskich obowiązków”.

chal

### Refleksje równolatków

„Moje pierwsze spotkanie z Głosem Świdnika nastąpiło dawno. Siadywałem jeszcze wtedy u ojca na kolanach. Rozkładał przed sobą gazetę, huśtał mnie na nodze, ja wołałem pa-ta-taj, a on mruczał pod nosem „...Co też oni drukują! O wydziale X napisali, a o nas nie. Co to, tamci lepsi?” Albo gdy zobaczył wielki tytuł i jakieś takie niesamowite fotografie, jakby kto huragan na kliszy wlecił, z dziwnym błyskiem w oczach komentował: „...o, nareszcie ich przyskrzynili. To się kierownikowi Y w kopyta dostanie... Do licha, tylko żeby nas ten z wielką lampą nie oświetlił, bo jeszcze co nazbyt oświetlił...”

„Kiedy zaprosiła nas redakcja na wycieczkę do drukarni i radiowęzła, powiedziałam druhnom — nareszcie zobaczę od środka jak się robi gazetę. I jeszcze coś... może nie wypada o tym mówić, ale wchodząc do drukarni szczególnie uważnie zaglądałam pod linotypy czy czasem chochlik swojego gniazda tam nie uwił. Szkoda, nie było go, a drukarze na ten temat nic powiedzieć nie chcieli. Widać wolą w zgodzie żyć z sympatycznym aczkolwiek kłopotliwym trzpiotem redakcyjnych i drukarnianych pomieszczeń.

„Szperając w bibliotecznym i redakcyjnym archiwum, natknąłem się na sprawę, która naj-

bardziej była mi bliska — młodziowe dodatki, a w tym i harcerskie. Nie wiem, czy dobrze zrobiliśmy używając liczby mnogiej ale fakt faktem, że tytuły się zmieniały. Początek roku 1962 — po raz pierwszy w historii Głosu Świdnika ukazał się kącik objętości niepełnej kolumny — „CZUWAJ I DZIAŁAJ” redagowany przez 17 Drużyn Harcerską przy Liceum Ogólnokształcącym, założony przez druha Dariu-

sza Rubaja, wtedy młodego instruktora — dziś harcmistrza, zastępcę komendanta Hufca ZHP im. B. Bieruta, a w „cywilu” dyrektora liceum dla pracujących. Odległe to czasy i warto im poświęcić więcej uwagi. Okazja ku temu będzie nie lada, bo już niebawem dzieci harcerzy i Głosu Świdnika — Czuwaj i działaj obchodzić będzie swój własny jubileusz.

Głos harcerski



Harcerze obejrzel także studio rozgłośni zakładowej.



## „SMARKULA”

OCZYWIŚCIE — KOLUMNĄ MŁODYCH

Z okazji XX-lecia Głosu Świdnika nie możemy odmówić sobie przyjemności poinformowania czytelników — jak to z kolumną było.

A zaczęło się wszystko w roku 1960 kiedy to młody chłopak — MARIAN KOS rozpoczął w Głosie Świdnika opisywanie spraw młodzieży zrzeszonej w organizacji ZMS. Było tych spraw dużo, bardzo dużo. Przekazywane systematycznie przybrały pod koniec roku kształt „Kolumny młodzieży”. I to był nasz początek. A dalej, poszło jak z płatka. Dwaj panowie M.K. — MARIAN KOS i MIECZYŚLAW KRUK wzięli na siebie „ciężar” informowania załogi o życiu organizacji młodzieżowej. Dźwigali ten ciężar zgodnie do roku 1963, kiedy to postanowili wyręczyć się panią HALINĄ JOSYPOW. A ponieważ do akcji włączyli się harcerze redagując kolumnę

„Czuwaj i działaj”, obaj panowie udali się na zasłużony odpoczynek.

Harcerze tak bardzo rozpanoszyli się w Głosie, że wygrzyli „Kolumnę młodzieży” na cały rok 1964. Zdenerwowany Marian Kos w roku 1965 zrywami redagował kolumnę „Z życia ZMS”. Rok 1966 zapisał się niechlubnie w działalności tak naszej jak i harcerskiej kolumny. Obie ukazywały się bardzo nieregularnie. Lata 1967 i 1968 to próby wskrzeszenia kolumny czynione przez różnych zapaleńców. Ukazuje się więc — „Z życia zakładowej organizacji ZMS”, „Z życia ZMS” i „Głos młodzieży”. Po 10-ciu latach zmian tytułów i redaktorów kolumna w roku 1969 przybiera nazwę „Głosu młodych” i pod

wodzą RYSZARDA JANIKĄ i JERZEGO DRUMLEWSKIEGO działa prężnie i długo. Później przycicha, przycicha się aby ukazać się ponownie jako „Kierunki — magazyn młodych” pod wodzą MARII BALICKIEJ, która po roku przekazuje pałeczkę koleżance. Dzierzga od niedawna władzę LUDWIKA SOCHA zapewnia, że kolumna ukazywać się będzie regularnie i rzetelnie będzie informować swoich czytelników o tym co dzieje się w organizacji młodzieżowej.

Smarkata, 16-letnia kolumna młodych, składa dostojnym jubilatowi z okazji jego XX-lecia życzenia: ostrych, krytycznych artykułów, rzęs nowych czytelników, wszystkim najlepszego na — co najmniej — następnym 20 lat.

P.S. Kochany jubilate nie zapominać o nas, zostaw nam trochę miejsca, daj i nam dość do pełnoletności.

### Ślubowanie młodzieży

8 grudnia pozostanie w pamięci młodzieży ZST jako dzień bardzo uroczysty. Właśnie tego dnia 195 nowych członków szkolnej organizacji ZSMP złożyło ślubowanie.

Sami uczniowie zadbał o to, by wydarzeniu nadać uroczysty charakter — starannie opracowali scenariusz uroczystości i postarali się, by część artystyczna w wykonaniu szkolnego zespołu wypadła bez zarzutu. Świadczą o tym nie tylko o zaangażowaniu młodzieży, ale przede wszystkim o dużym znaczeniu samego ślubowania dla nowych członków organizacji.

### Iskra zaprasza i czeka

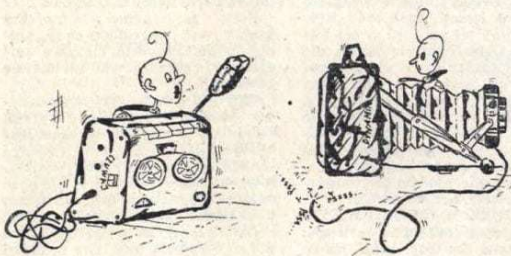
Klub młodzieży ZSMP Iskra w miesiącu listopadzie przygotował dla swoich bywalców szereg ciekawych imprez kulturalnych pozostających od występów artystów filharmonii lubelskiej i warszawskiej poprzez projekcje filmowe w Dniach Filmu Radzieckiego, spektakle Studium Dramaturgii Współczesnej, wystawy malarstwa i rzeźby, aż do turniejów gier towarzyskich i pokazu mody. Z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że młodzież niezbyt chętnie korzystała z nowo proponowanych form kulturalnych, preferując przede wszystkim imprezy już znane i o mniejszym ciężarze gatunkowym. Być może wynika to z braku wśród młodych pracowników rzeszenia stałych i sporadycznie organizowanych imprez, być może z braku zapotrzebowania na takie formy.

Chcilibyśmy by każdy mógł w programie klubu znaleźć imprezę dla siebie ciekawą, która by go interesowała, pobudzała do myślenia i bawiła. I dlatego prosimy — napiszcie jakie formy rozrywkowe was interesują, co chciełbyście obejrzeć i co zobaczyć. Czekamy na wasze listy.

Równocześnie przypominamy, że wstęp do klubu jest wolny i zapraszamy na wszystkie imprezy.

B.F.

### Z wędrowek reportera



Praca reportera jest ciekawa...

...ale i niebezpieczna.

Rys. Głosik

### Z PRZYMRUŻENIEM OKA

#### Życzymy sobie!

W narodowym zwyczaju Polaków leży, że w uroczystych chwilach oddbieramy najbliższe osoby takim potokiem życzeń i powinszowań, że gdyby się wszystkie spełniły, nie trzeba by było szukać mitycznej Arkadii. Nie lubimy się powtarzać, chociaż tradycję szanujemy głęboko. Dziś odwrotnie, nie będziemy życzyć Głowski... ale życzymy sobie by Głos Świdnika: sto lat czytelnikom służył, ostrym piórom nie popuszczał, zawsze był myślą młody i pamięcią o młodych, był zwierciadłem spraw Świdnickiej społeczności i co najważniejsze, swe strony dedykował wielkiej załodze zakładu, ale i o nas — tych zza bramy pamiętał.

Tego życzymy sobie przez dalsze — dziećcia lat. Młodzież miasta



## Wywiad z 20-latkami

## „Curriculum vitae” GŁOSU

Redaktor Mieczysław Kruk jest pierwszym redaktorem naczelnym, długoletnim lektorem radiowęzła zakładowego i niewątpliwie najbardziej popularnym redaktorem przez wszystkie lata istnienia Głosu. To właśnie skłoniło mnie do przeprowadzenia wywiadu z redakcyjnym kolegą:  
— Panie Mieciu, czuję prawdziwą treść przed tym wywiadem. Pan przeprowadza je przez dwadzieścia lat...



Redaktor Mieczysław Kruk w studio rozgłośni zakładowej.

Fot: K. Majkowska

— Dokładniej nawet mówiąc — przez dwadzieścia dwa, bo w 1954 roku zaczęłam prowadzić zakładowy radiowęzeł. Dwa lata później — w 1956 roku w październiku na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR ówczesny I sekretarz tow. Józef Parol znając społeczne zapotrzebowanie na tego rodzaju wydawnictwa — wysunął propozycję by zakład miał także własną gazetę. Powołano kolegium, które opracowało plan pracy gazety i plan numeru.

Później pozostało już tylko napisanie artykułów i wydrukowanie. Ten pierwszy Głos Świdnika drukowaliśmy w Lubartowie.

— Kto uczestniczył w jego narodzinach?

— W skład społecznego kolegium weszli — Ryszard Kosiół, Zbyszko Kodłubaj, Włodzimierz Lorenc, Stanisław Lepak, Jerzy Olejnik, Marian Piłat, Henryk Sajdlowski i Mieczysław Ziemiński.

OO

OO

— No i oczywiście pan, jako redaktor naczelny!

— Tak. Duży jednak wkład pracy dali drukarze, którzy cały tekst zamieszczony na sześciu stronach formatu A4 składali ręcznie, literka po literce. Była to prawdziwie sztyfowa praca, wymagająca maksimum uwagi i cierpliwości. Pierwszy numer wykonał Danuta Purc, Mieczysław Strudziński i Tadeusz Lasek.

— Pracują oni do dzisiaj w zakładowej drukarni, bowiem z



Zecer Mieczysław Strudziński w 1956 r. składał pierwszy numer Głosu Świdnika.

Fot: M. Płaszczewska

OO



Członkowie dawnego kolegium redakcyjnego — Edmund Wesolowski, Włodzimierz Lorenc, Mieczysław Kruk, Alicja Chwałczyk, Józef Dzierżawa i Marian Kos dyskutują nad doбором tematów do artykułów.

Fot: archiwum

Lubartowa drukarnię przeniesiono do Świdnika.

— W Lubartowie wydrukowaliśmy tylko dwa numery, pozostałe też składane ręcznie — już w drukarni zakładowej, ale robili je ci sami ludzie, którzy podjęli pracę także w Świdniku.

— Opowiedzieli mi oni zabawną historię o tym, jak to redaktor naczelny Mieczysław Kruk w czasie druku gazety siedział przy maszynie i przesuwając grzebieniem jak linijką po wilgotnych jeszcze szpaltach szukał

— były mi prawie nieznane. Dopiero, kiedy ukończyłem kurs poligraficzny byłem dla pani Danusi Purc, Miecia Strudzińskiego, Tadeusza Laska i Stanisława Tołubińskiego (który zaczął pracować w drukarni WSK w 1957 roku) bardziej równorzędny partnerem. Powiększyliśmy skład kolegium, poszerzyliśmy zakres tematów, zaczęły się ukazywać zdjęcia, gazeta była coraz bardziej potrzebna w środowisku. Ludzie przyzwyczaili się do niej, czekali na kolejne numery, z za-



Redaktor Stanisław Strelnik — do niedawna naczelny Głosu, obecnie tę samą funkcję pełni w Głosie Budowlanych.

Fot: M. Tarnowska

OO

błędu, który opuściła korektorka; gdy go znalazł gromko wołał „wiór, stać” i zatrzymywano maszynę, by dokonać jeszcze jednej korekty. I tak aż do ostatniego numeru!

— Nie pamiętam tego momentu, ale wiem na pewno, że drukarzem i członkiem kolegium bar-

interesowaniem czytał o kim i o czym piszemy. Staraliśmy się nie ominąć żadnej sprawy ważnej dla załogi i mieszkańców miasta. — Ponieważ jednak powiększył się format gazety jej druk przeniesiono do drukarni prasowej w Lublinie.

— Ale to na krótko, bo już w 1968 roku gazeta znowu wróciła do zakładu. Tym razem łamali ją zecerzy — Stanisław Tołubiński i Danuta Krzyżanek, a szpalty odlewał na linotypach Tadeusz Grochowski i aż do chwili obecnej Głos jest drukowany w Świdniku.

W 1964 roku redaktorem naczelnym został Marian Kos, a pracę w redakcji rozpoczęła Alicja Chwałczyk. W cztery lata później funkcję naczelnego objął Stanisław Strelnik. Wprawdzie nie pracują oni już w Głosie, ale każde z nich przyczyniło się w znaczący sposób do tego, czym gazeta jest dzisiaj.

— Zmieniały się redaktorzy, członkowie kolegium, zmieniała się i szata graficzna gazety. Stała pozostała tematyka.

— Już w momencie założenia gazety wiadomym było, że będziemy pisać dla załogi i o załodze, a więc o działalności organizacji politycznych i społecznych, sprawach produkcyjnych, warunkach pracy i życia. Jednym słowem o sprawach istotnych dla pracowników zakładu i mieszkańców powstałego przy nim miasta. Ocena tego, jak nam się to udawało i udaje należy do czytelników — naszych największych, ale równocześnie najżywczych krytyków. Zresztą myślę, że będą oni zawsze oczekiwać na kolejny numer, a my postaramy się by mogli przeczytać go z zainteresowaniem.

rozm. Małgorzata Tarnowska

## Przed dziesięć laty Głos pisał...

Pełne uruchomienie i rozpoczęcie w naszym zakładzie seryjnej produkcji śmigłowca turbopropowego Mi-2 to wielki sukces świdnickiej załogi. WSK otrzymała wyróżnienie przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki „Za udział w realizacji ważnej dla gospodarki narodowej pracy w zakresie rozwoju nauki i techniki”.

GŚ nr 9 (178)

Na terenie przyszłego spółdzielczego osiedla mieszkaniowego z udziałem gospodarzy województwa wmurowano pierwszy akt ciekrejny w Świdniku. Osiedle, nazwane im. T. Kościuszki zajmie powierzchnię 12 hektarów. Zamieszka w nim 1400 rodzin (5 tysięcy mieszkańców).

GŚ nr 8 (177)

## Co sądzicie o naszej gazecie?

Nasz Głos skończył dwadzieścia lat. Prawie każda uroczystość, a w szczególności urodzinowa skłania do pewnych wniosków, refleksji. My również zaczęliśmy się zastanawiać czy nasza gazeta czytana jest przez pracowników, co o niej myślą?

Nasze rozważania gwałtownie przerwała szefowa.

— Nie ma tu co dyskutować, najlepiej zapytać samych czytelników.

Przed rozpoczęciem wywiadów, dręczyły mnie różne wątpliwości, a jeśli wcale nie czytają? Niekana niepewnością przystąpiłam do pierwszego wywiadu, który przeprowadziłam ze sprzedawczynią z kiosku Ruchu Nr 60.

— Otrzymuje pani Głos Świdnika, interesuje mnie czy jest zapotrzebowanie na Głos wśród czytelników?

— Proszę pani, ja dostaję Głosu za mało, ludzie wykupują mi go w ciągu godziny, kiedyś nawet dla mnie zabrakło.

— Kupują — ucieczyłam się i już w zupełnie optymistycznym nastroju przystąpiłam do dalszych wywiadów.

— Czy zna pan Głos Świdnika — zapytałam przechodnia?

— Owszem, kupuję!

— Czy podobna się panu nasza gazeta?

— Kupuję, ale nie czytam!

Nasunęło mi się sto pytań. Gazeta znika z kiosku, czyli ludzie ją kupują, ale kupić — nie znaczy czytać — tak wynikało z pierwszej rozmowy.

Długo pewnie zastanawiałabym się do czego można wykorzystać gazetę, ale wątpliwość rozwiązał mi rozmówca — Niech pani tak nie rozmyśla, pożytek z niej jest — i pokazał mi zawiniętą w Głos Świdnika buroczkę.

W czasie dalszych moich wędrówek otrzymałam bardziej konkretne informacje.

WŁODZIMIERZ DUDZIK —

Głos Świdnika czytam bardzo dokładnie, może dlatego, że mówię on o sprawach bliskich. O Głosie mówię „nasza gazeta” i chyba nie pomyli się gdy powiem, że myśli tak spora ilość czytelników. Sprawy interesujące mnie najbardziej — to kącik racjonalizatorski, natomiast zupełnie nie zaglądam na stronę sportową.

KAZIMIERZ TROCHIMIUK —

Dla mnie przysłowia musz-

tarda po obiedzie to strona sportowa, można tam przeczytać rzeczy dawno już przeczytane i znane wszystkim. Zastanawiam się jaki sens ma publikowanie sprawozdań z wydarzeń sportowych, które odbyły się przed tygodniem.

MARIA STAŃCZAK —

Kiedyś regularnie czytałam Głos Świdnika, teraz robię to rzadziej. Wydaje mi się, że wiadomości zakładowe podawane są w wystarczającej ilości. Chętnie czytam artykuły dotyczące pracy Rady Zakładowej oraz mówiące o problemach ogólnospołecznych i mam wrażenie, że one znajdują odbicie w naszej gazecie.

Szczególne interesują mnie nowości techniczne i odczuwam niedostatek informacji na ten temat. Za mało miejsca poświęcamy sprawom, które dotyczą miasta. Nie chodzi mi jednak o informacyjny typ „w pewnym sklepie jedna pani, drugiej pani nadeptała na odepisk”. Są to rezultaty naprawdę błahie i mało istotne wydarzenia. Na pewno za interesowałabym się artykułem mówiącym o pracy wydziału handlu jako pewnej całości i może w tym właśnie ujęciu otrzymałabym odpowiedź co właśnie robi ta placówka by generalnie poprawić jakość usług i pracę naszych sklepów.

ANTONI SKOŁO —

Nie jestem stałym czytelnikiem Głosu, spróbuję odpowiedzieć dla czego. Brak rzeczy konkretnych, spraw istotnych, a to co jest — bywa często łagodzone. Chciałabym by gazeta odpowiadała życiu zakładu. Brakuje gazecie rytmu, tempa, które towarzyszy naszej pracy.

TADEUSZ GRYCIUK —

Głos czytam dokładnie. Oczywiście rozpoczynam od informacji sportowych chociaż nie są one najnowsze, to jednak chętnie je przeglądám. Nazwałabym to „cofnięciem filmu” lub „przeżyjmy to jeszcze raz” i ja to robię zawsze z przyjemnością. Dużą satysfakcję sprawiają mi artykuły ukazujące sylwetki ludzi dobrej roboty. Jest jeszcze dużo osób, które powinny się znaleźć w tej kolumnie. Chciałabym się myśleć, ale odnośnie wrażenie, że w tych robotniczych portretach nie ma pracowników pionu technicznego. Nie można zapominać o tym, że właśnie dobra praca konstruktora, technologa, kontrolera wpływa na sukces poszczególnych ludzi i dla mnie błędem jest omijać nie tej grupy pracowników.

EUGENIUSZ KOŁODZIEJCZYK —

W każdym zakładzie powinna być gazeta, bo czy inne pismo potrafi tak ukazać problemy, którymi my żyjemy na co dzień jak nasza „zakładowka”? Spel-

nia ona w naszej społeczności wiele funkcji, jest organem informującym nas o życiu całego zakładu, pełni rolę wychowawczą, chociaż uważam, że zbyt mało, mówi się o poszanowaniu mienia społecznego. Jeżeli chodzi już o moje własne propozycje, to chciałabym by Głos prowadził „kącik porad technicznych”.

STANISŁAW KOCYŁA —

Nasza gazeta pomaga młodzieży w realizacji zadań programowych ZSMP. Jest jednym ze źródeł informacji o życiu zakładowej organizacji młodzieżowej, podejmuje tematykę produkcyjną, ekonomiczną, zajmuje się warunkami pracy, pokazuje osiągnięcia i trudności zakładu.

Przy jej pomocy możemy kształtować określone sądy, opinie, popularyzować ciekawe inicjatywy, prezentować właściwe postawy.

Ostatnio gazeta zbyt mało miejsca poświęca sprawom krytyki. Ograniczę się tylko do organizacji młodzieżowej, wiemy przecież że oprócz dobrych kół wydzielonych mamy również te że pracujące. Od dawna nie widziałem konkretnej krytyki tego zjawiska.

Diękujemy za wypowiedzi, na pewno pozwolą nam one bardziej zadowolić gusty naszych czytelników.

opr. Irena Wierchoś



# Od redaktora do czytelnika

Od dwudziestu lat towarzyszy wam w wydarzeniach smutnych i radosnych, cieszy osiągnięciami załogi i dzieli kłopoty, komentuje, wychowuje, bawi... Czy wiecie w jaki sposób powstaje?

Zanim kolejny numer ujrzy światło dzienne najpierw powstaje jego plan. Staramy się w nim zawrzeć najważniejsze sprawy z wydarzeń bieżących, dotyczących życia politycznego, społecznego i gospodarczego zakładu. Staramy się być wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego, gdzie nasza obecność jest konieczna — byśmy później mogli poinformować naszych czytelników.

niu materiału, by nie było w nim zdań nieprawidłowo zbudowanych, zawiłych, nieprzyjrzystych, by artykuł był czytelny dla każdego kto sięgnie po gazetę.

Adiustacja techniczna należy do obowiązków redaktora technicznego, który opisuje artykuł zaznaczając szerokość i krój pisma, podkreślając ważność poszczególnych partii materiałów przez ich „wytłuszczenie” tzn. złożenie czcionką grubszą. Tak opisany materiał przyjmuje linotypista, który na urządzeniu zwanym linotypem odlewa je w wiersze z ołowiu. Mają one szerokość 11, 16, 21 lub 23 cicer (11 cicer to szerokość jednej szpalty), a składane są piśmem różnego kroju:



Teresa Sugier i Stefania Motaj już od kilkunastu lat towarzyszą nam w reporterskich wędrówkach.

Towarzyszą nam panie z laboratorium fotograficznego, które najważniejsze momenty dokumentują w fotografii. Wykonane przez nie zdjęcia i napisane przez redaktorów i współpracowników artykuły stanowią materiał redakcyjny, który jest po adiustacji stylistycznej i technicznej przekazywany do drukarni w ręce ludzi, którzy nadają mu już formę w jakiej później ukaże się w gazecie.

Słowo jeszcze o adiustacji. Adiustacja stylistyczna — polega na takim opracowa-

typista, który na urządzeniu zwanym linotypem odlewa je w wiersze z ołowiu. Mają one szerokość 11, 16, 21 lub 23 cicer (11 cicer to szerokość jednej szpalty), a składane są piśmem różnego kroju:

— nonparelem,

Linotypista Tadeusz Grochowski — kontynuując tradycję rodzinną — pracę w zawodzie drukarza rozpoczął w 1941 roku, w drukarni zakładowej pracuje od 1963 r.



Ognisko krzewienia kultury fizycznej powołane do życia. Śladem wielu zakładów z poszczególnych okręgów przemysłowych całego kraju, w ostatnich miesiącach mają powołano do życia przy WSK w Świdniku Ognisko Krzewienia Kultury Fizycznej i Turystyki. Organizację sportową, której celem jest krzewienie sportu wśród najszerszych mas pracujących, wśród robotników zakładu. W skład zarządu wchodzi m. in. ob. Bolesław Szałach jako przewodniczący i kol. Wiesława Latała — sekretarz. Pod-

stawowym elementem poszczególnych dyscyplin sportowych Ogniska będzie gimnastyka.

Podobnie jak w innych krajach, gimnastyka w naszych zakładach pracy staje się do pewnego stopnia przedmiotem obowiązkowym. 5-10 min. porannej gimnastyki w zakładzie pracy przed rozpoczęciem 8-godzinnej dnia pracy to zjawisko konieczne i

— petitem,  
— garmondem...

W tym samym czasie przygotowywane są do druku zdjęcia. Poprzez wytrawienie kwasami obraz z kliszy negatywnej zdjęcia przeniesiony jest na płytkę cynkową. W efekcie powstaje klisza siatkowa.

I teraz znowu rola przypada redaktorowi technicznemu. W oparciu o złożone materiały sporządza on makietę gazety. Na czym to polega? Otóż musi on zakwalifikować materiały według ich ważności na poszczególne strony. Potem już potrzeba tylko trochę czasu, papieru formatu gazety, dobrego długopisu lub mazaka i... bardzo dużo wyobraźni. Redaktor techniczny tak jak inżynier projektujący jakąś konstrukcję — „konstruuje”, nieomalże rysując przyszłą gazetę. Zaznacza miejsce przewidywane dla danego artykułu, ilość jego wierszy, rozmieszcza w tekście zdjęcia. Dla niewtajemniczonych są to tylko tytuły artykułów i zaznaczone numery szpalt, podziałek i liniami. Dla zecera, który łamie gazetę, makietą

materiał o wysokości niższej niż wiersze linotypowe zwany gustunkiem.

właśnie złamane strony tym razem zwane już formą drukarską — zakłada do maszyny.



Tadeusz Lasek i Zenon Ostrowski — maszyniści typograficzni. Tadeusz Lasek drukował pierwszy numer, a Zenon Ostrowski ten, który właśnie czytacie.

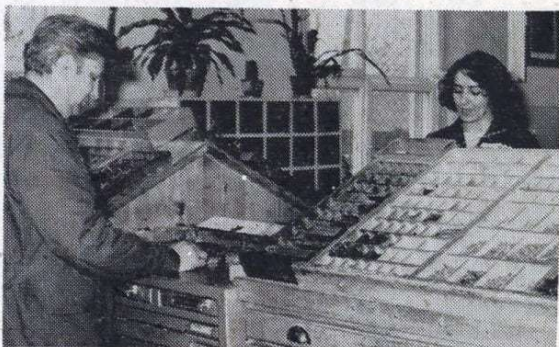
Kolejnym pracownikiem, który przyczynia się do tego, że gazeta dotrze do rąk naszych czytelników jest maszynista typograficzny obsługujący drukarską maszynę płaską. On

ny, klinuje, by w czasie pracy maszynny nie rozspalył się wiersz, przygotowuje i zakłada pościę w arkusze papieru i po podpisaniu przez korektora drukuje kolejno po dwie strony — trzecią i czwartą, drugą i piątą oraz pierwszą i szóstą.

W czasie pracy maszynny pilnie uważa, by „Helenka” (tak właśnie wśród siebie drukarze nazywają maszynę typu Viktoria...) nie spłatała brzydkiego psikusa — by pod wpływem nacisku cylindra nie uległa zniszczeniu forma lub by nie zaczął „smolić” justunek, a więc materiał wypełniający. Ostatnim etapem pracy nad gazetą w drukarni jest fałcowanie w introligatorni...

Z dwóch stosików arkuszy (drobiazg — 3000 nakładów!) formowany jest numer w postaci już ostatecznej — 6 stron arkusza A3. I kiedy pracownicy zakładu opuszczają jego bramy, czeka już w kioskach na stałych i jednorazowych czytelników. Życzymy przyjemnej lektury!

Pracownice introligatorni fałcują Głos Świdnika. Na zdjęciu: Narcyza Matysz, Stefania Seratin, Maria Oleszek i Urszula Kłós.



Zecerzy Danuta Krzyżanek i Stanisław Tołubiński łamią każdy numer Głosu.

jest podstawą pracy. Jest informacją, na której stronie ma być wydrukowany artykuł, jakie i w których miejscu umieszczone mają być klisze siatkowe.

Ostateczny jednak wygląd złamanej strony zależy od zecera — jego znajomości sztuki drukarskiej, poczucia estetyki, ba, nawet i od twórczego spojrzenia na otrzymaną makietę. Dobry zecer nie tylko realizuje zamierzenia redaktora technicznego ale i nadaje stronie wyłączny charakter graficzny. Złamana strona musi stanowić zwartą całość — muszą być zachowane jednokowe odstępy między szpaltami, wypełnione miejsca puste (nie drukujące). Używany jest do tego



Tekst: Małgorzata Tarnowska  
Zdjęcia: Maria Piaszczyńska

## Przed piętnastu laty GŁOS pisał...

pożądane. Sport to zdrowie.

GŚ nr 10 (75)

Ryszard Kasperek samolotowym mistrzem Polski. Wiadomość tę podało 25 czerwca 1961 roku Polskie Radio w dzienniku wieczornym. Na kolejnych samolotowych mistrzostwach Polski pilot aeroklubu świdnickiego Ryszard Kasperek zdobył bezapelacyjnie tytuł mistrza akrobacji.

Serdecznie gratulujemy.

GŚ nr 12 (77)

W dniu 17 lipca 1961 roku zakład nasz przechodzi na normy techniczne uzasadnione.

GŚ nr 13 (78)

„Przełom” w kole zakładowym SIMP. 4 maja w sali Klubu Kawiarni w Świdniku odbyło się zebranie sprawozdawczo - wyborcze kole

SIMP-u przy WSK. Brało w nim udział 70 członków. Po krótkim zagajeniu przez dotychczasowego przewodniczącego kole SIMP-u inż. Hadrawę, na przewodniczącego zebrania zaproponowano Dyr. Naczelnego WSK inż. A. Smolarkiewicza. W Prezydium zasiadli między innymi: tow. tow. I sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera, przedstawiciel RZ kol. Juszczynski, tow. Stojanowicz — inż. Olewicz”.

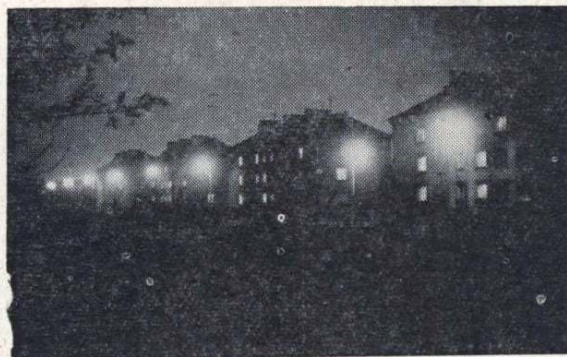
GŚ nr 9 (74)



# ZDJĘCIA Z ARCHIWUM FOTOREPORTERA



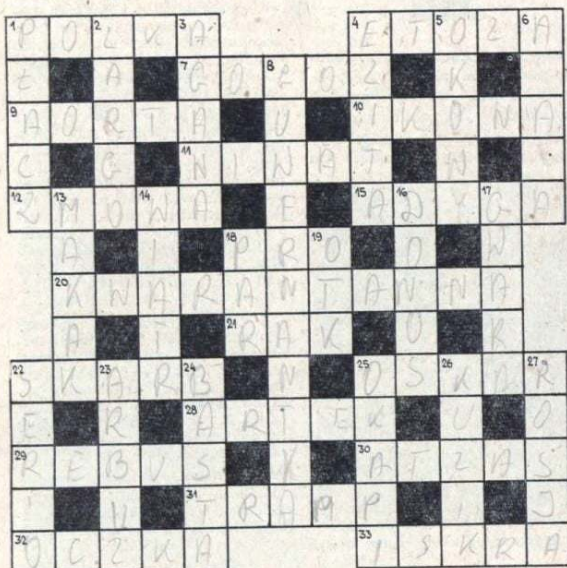
Tak się kiedyś mieszało w Swidniku. Na miejscu tej chałupy wyrosły bloki spółdzielni mieszkaniowej.



Ulica Swierczewskiego nocą...

Zdjęcia pochodzą z archiwum Zbigniewa Piaseckiego — współpracownika Głosu

## Krzyżówka z nagrodami



POZIOMO: 1. czeski taniec ludowy; 4. szal z futra; 7. pisarz rosyjski, wybitny satyryk 1800-52); 9. główna arteria dla krwi; 10. obraz sakralny w sztuce bizantyjskiej; 11. ludowy taniec wielkopolski; 12. spiszek; 15. rzeka w północnych Włoszech; 18. przedrostek określający pozytywny, przychylny stosunek do czegoś; 20. okres izolacji w okresie epidemii; 21. znak w Zodiaku; 22. tytuł pierwszej powojennej polskiej komedii filmowej; 25. imię wybitnego polskiego ekonomisty; 28. miasteczko pionierskie na Krymie; 29. zagadka obrazkowa; 30. zbiór map; 31. piosenka turysta; 32. są w sieci; 33. pismo założone przez Lenina

PIONOWO: 1. oznacza np. bezsilność; 2. w muzyce „powoli”; 3. gatunek kaktusa; 4. wybrana grupa ludzi; 5. w zimie mroźne spinają świat; 6. zatoka Morza Czerwonego; 8. dawniej wychowawczyń dzieci w zamożnych domach; 13. naziemna mała wąskonoś; 14. pędzi chmury; 16. denuncjacja; 17. specyficzny rodzaj mowy; 18. członek Izby Lordów; 19. obrona terytorialna kraju; 22. nie na żarty; 23. kawon; 24. dawniej określało to słowo „koniec gadania”; 25. zwierzę z rodziny żyraf; 26. ptak z rzędu mew-siewek, w Polsce chroniony; 27. była przed powstaniem ZSRR.

jotka

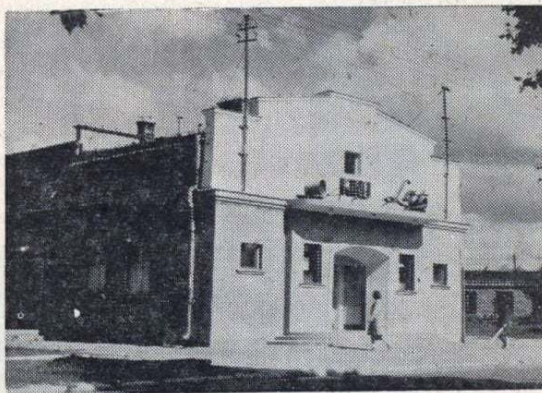
Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać do dnia 30 grudnia br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 21

POZIOMO: 1. draga; 4. rotor; 7. Garibaldi; 11. nalot; 14. Dedal; 17. eskadra; 19. ramol; 20. gwint; 21. piano; 22. rumak; 23. maksyma; 27. alias; 30. Atlas; 33. glogolica; 34. kadra; 35. Dante.

PIONOWO: 1. dren; 2. atol; 3. agat; 4. riad; 5. trąd; 6. rial; 8. rzas; 9. bona; 10. litr; 12. Akropol; 13. odmiana; 15. enigmat; 16. antykwa; 17. Eldom; 18. agora; 24. arka; 25. sato; 26. Mali; 27. amok. 28. iryd; 29. saga; 30. arad; 31. Leon; 32. sake.

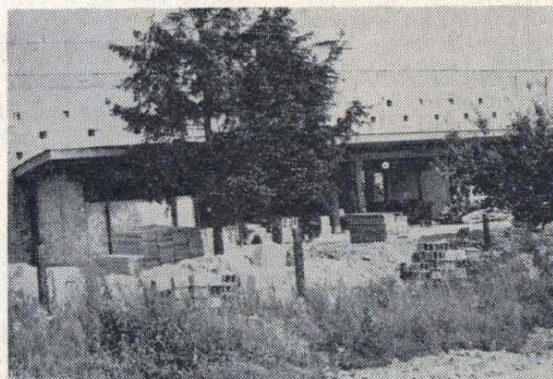
Za nadesłane poprawne rozwiązania nagrody — bony książkowe o wartości 100 zł każdy — otrzymują: Zbigniew Jankowski z Nałęczowa, Wojciech Krzymowski z działu kontroli jakości i Barbara Wojtalik z wydziału obróbki mechanicznej.



Mury starego kina — obecny Klub Iskra — pamiętają filmy dzisiaj określane jako „retro”.



„Nowe” kino Lot jeszcze w czasie budowy było otoczone drzewami. Budowlani „postarali się” o to, by drzewa nie zasłaniały wejścia do hallu kina.



Pracownicy WSK i mieszkańcy Swidnika wiele czasu poświęcają na czynny społeczny. Na zdjęciu: przy kopaniu niecki basenu w ośrodku sportowo-rekreacyjnym Avii.

**głos**  
ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

MARIA BALICKA  
redaktor naczelny —  
przewodnicząca kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
zastępca przewodniczącej  
kolegium

MALGORZATA TARNOWSKA  
sekretarz redakcji  
MIECZYSLAW KRUK  
redaktor rozgłośni zakładowej  
IRENA WIERZCHOS  
redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński,  
Helena Grudzińska, Witold  
Śmętny, Ludwika Socha.

Adres redakcji: 21-045 — WSK  
Swidnik k. Lublina tel 120-61  
wewn. 249  
Drukarnia zakład. WSK-Swidnik  
WSK-S z 1722 10.12.70 r. 3.000 D-8